

SPÓŁDZIELCA

Redakcja i Admin.: Bernardyńska 2. otwarta od 6 do 8 wiecz.

LUBELSKI

Przenumerata półroczna z przesyłką pocztową — 4 korony

tygodnik wydawany staraniem Wydz. Społ.-Wych. przy Lub.Sfow.Spoż.

Spożywcy — łączcie się!

DZIERŻAWA PRAWIEDNIK.

We czwartek ubiegły członek Rady Nadzorczej, agronom, tow. Ewaryst Czarnecki objął w imieniu naszego Stowarzyszenia za zgodą władz wojewódzkich w administrację tymczasową folwark Prawiedniki, należący przed wojną do majoratu Zemborzycznego.

Do posiadania tego folwarku doszliśmy bardzo długą, żmudną drogą. Opowiemy całą historję, aby członkowie nasi wiedzieli, jak każdy krok naprzód, w kierunku rozszerzenia go spodarki Stowarzyszenia, jest trudnym.

Za rządów rosyjskich mieliśmy w Polsce masę majątków donacyjnych, t. j. w posiadaniu różnych dygnitarzy rosyjskich, którzy te majątki otrzymywali od rządu rosyjskiego za szczególnie gorliwą służbę. Przy ustępowaniu wojsk rosyjskich z Polski — uciekali stąd i ci „donatarjusze”, porzucając swe majątki. Władze austriackie porzucone przez właścicieli majątki oddawały w dzierżawę każdemu, kto tylko chciał gospodarować na zniszczonych wojną folwarkach.

Tak się rzecz miała do lutego roku bieżącego. W lutym bowiem Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej rozwiązało wszystkie kontrakty dzierżawne na majątkach rządowych i donacyjnych, które przeszły teraz na własność Państwa i część tych majątków oddało w dzierżawę z powrotem, część zaś oddało na parcelację Komisji Ziemskiej, która ma za zadanie wykonywać uchwały Sejmu o reformie rolnej, t. j. o obdzielaniu bezrolnych ziemią.

Ten moment Zarząd naszego Stowarzyszenia postanowił wykorzystywać dla dobra wszystkich członków. Wystąpił więc do Ministerjum z prośbą o wydzierżawienie Biskupia lub też Prawiednik; oba te folwarki leżą w bliskości Lublina. Ministerjum odniosło się bardzo życzliwie do naszej prośby i poleciło załatwić formalności, związane z dzierżawą, Okręgowemu Zarządowi Dóbr Państwowych w Radomiu, który zarządza również majątkami i w Lubelskiem. W Radomiu mniej przychylnie odnieśli się do naszej prośby. Biskupie chciano nam oddać, ale na folwarkach nie było ani koni, ani bydła, ani narzędzi rolniczych, nawet zabudowania folwarczne należałoby wznosić. Prosililiśmy więc o pomoc, o wypożyczenie choćby narzędzi rolniczych z in-

nych folwarków rządowych—odmówiono nam. Zaczęliśmy robić starania o Prawiedniki. Ten folwark został przez administrację państwową obsiany; były w nim narzędzia rolnicze i budynki żnośne. Ale teraz odczuliśmy wyraźnie niechęć panów urzędników w Radomiu: zwlekali ze zrobieniem kontraktu przeszło dwa miesiące, podczas gdy myśmy w tej sprawie kilkanaście razy udawali się do Radomia, to do Warszawy,—wreszcie wydzierżawili majątek komu innemu.

Na to traktowanie nas przez urząd Radomski wnieśliśmy skargę do pana Ministra Rolnictwa, który polecił urzędnikom kontrakt zawarty z dzierżawcą Prawiednik zerwać, a folwark nam oddać.

Tymczasem w Lubelszczyźnie, wobec przysuwania się frontu wojennego, nastąpiła konsternacja—urzędnicy nie mogli przyjechać dla zrobienia spisu inwentarza i spisania z nami kontraktu, a dotychczasowy dzierżawca, z powodu, iż faktycznie folwark do niego nie należał i obawiając się przyjscia bolszewików, wyjechał, pozostawiając folwark bez opieki.

O tym stanie rzeczy w Prawiednikach donieśliśmy panu Wojewodzie Lubelskiemu, który zgodził się, abyśmy wzięli ten folwark w tymczasową administrację, dopóki urzędnicy właściwi nie będą mogli przyjechać i zrobić z nami kontrakt.

W ten sposób przyszliśmy do posiadania gospodarstwa rolnego.

Prawiedniki położone są o 14 wiorst na południe od Lublina; zawierają w sobie 180 mórg ziemi uprawnej, oraz pewną przestrzeń nieużytków. W chwili obecnej zboża już są zebrane, ale po wydaniu ordynarji służbie i po zostawieniu części na zasiew—nie pozostanie wiele, natomiast na polu jest jeszcze 19 morgów kartofli, z których należy się spodziewać niezłych plonów.

Narzędzi rolniczych w folwarku jest poddostatkiem, — brak tylko zupełny inwentarza żywego. Niema ani jednego konia, ani jednej krowy,—będziemy więc zmuszeni odpowiednią ilość koni, a także bydła kupić.

Przy zawieraniu kontraktu potrzebna będzie pewna, dość duża suma na opłacenie czynszów dzierżawnych i złożenie kaucji,—obecnie potrzebne są już wydatki na zagospodarowanie się; o pożyczkę na te wydatki zwróci się Zarząd do członków Stowarzyszenia.

NOTATKI HANDLOWE.

Na ksiąteczki od poniedziałku sprzedawać będziemy ryż, mydło i groch. Towary te członkowie otrzymywać będą za okazaniem legitymacji i ksiąteczki towarowej

i tylko ci, którzy mają pełne udziały, względnie którzy złożą sklepowej brakującą sumę do udziału.

Mięso mieliśmy sprzedawać w kilku sklepach, lecz podyktowano nam ceny wyższe od rynkowych, wobec czego odmówiliśmy sprzedaży.